DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. VIII. Luty 1935 r. Nr. 2.

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA (Kr.)
KONTO P. K. O. № 404.847. — TEL. № 51.

„Wieniec rekolekcyjny“

Kto wpłaca składkę do „wieńca“, ten zwykle zaprasza innych do wpłacenia.

Składki prosimy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 404.847. Na czeku, na odwrotnej stronie (środkowej) napisać nazwiska i adresy tych osób, które się do „wieńca” zaprasza. (Znaczka nie przylepiać!)

Pieniądze wpłacane do „wieńca” są przeznaczone w pierwszym rzędzie na propagandę rekolekcyjną, a poza tem na pokrycie kosztów rekolekcyjnych za niezamożnych rekolektantów.

P. Teodor Renk ze Starych Rept wpłaca do »wieńca« 3 złote.

Obniżyliśmy przedpłatę

na 2 zł. 30 gr. rocznie!

Prosimy

o wpłacanie czekiem Nr. (404.847).

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Aniela Jezierska zł. 10 — Leopold Maruniak zł. 2˙70 — Józef Respondek zł. 2 — Walerja Zachód zł. 5 — Józefa Jędraszkówna zł. 6˙14 — Franciszek Blaszak zł. 5 — Aniela Bogaczówna zł. 2 — J. Kilińska zł. 3˙50 — Gertruda Walaszówna zł. 1˙50 — Weronika Głuchowa zł. 2˙50.

Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Franciszek Wolny zł. 10 — Marta Rataj zł. 3 — Emma Żymełkówna zł. 2 — Karolina Kania zł. 5 — Łucja Achtelik zł. 3 — Józef Famuła zł. 3 — Wiktorja Bieńkówna zł. 2 — Józef Respondek zł. 2 Rozalja Dudziakówna zł. 1 — Stefanja Kruk zł. 3 — Walerja Zachód zł. 6˙20 — Agnieszka Gębka zł. 3 — Augustyn Matuszczyk zł. 1˙70 — Stefanja Krywult zł. 2 — Marja Piwowarczyk zł. 1 — Walentyna Piewkowska zł. 4˙50 — Józef Ptak zł. 2˙70 — Wojciech Niełacny zł. 1 Franciszka Sebiestówna zł. 3˙50 — Helena Dziadek zł .3 — Franciszek Sordyl zł. 5˙20 — Aniela Sławińska zł. 1˙50 — Aniela Bogaczówna zł. 3 — Ks. Józef Kummer zł. 2˙70 — Wojciech Bista zł. 5 — Jan Kiepura zł. 5 — Siostry Sercanki zł. 1.

ROK VIII. LUTY 1935 Nr. 2.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł. 30 gr. — Pojedyńczy numer 20 gr. :—:

Karnawał.

Noc sylwestrową wielu ludzi dlatego spędza na hucznych zabawach, bo to początek karnawału. Przykrym był tym ludziom czas adwentu ze swoim nastrojem pokutniczym, w którym, choćby przez przyzwoitość, musiano sobie nałożyć pewne wędzidła. Ale już się to skończyło, już się rozpoczął czas wesoły. Więc trzeba sobie wynagrodzić tę trochę powściągliwości. Pada hasło: użyjmy świata póki służą lata! Caro vale! Karnawał!

Gazety przynosić będą długie opisy projektowanych — zazwyczaj na soboty — balów, zabaw, rozrywek. A ludzie pójdą na nie tłumnie. Wprawdzie czasy są bardzo ciężkie, nieraz tak dotkliwe braki w domu, ale od czegóż przysłowie: »zastaw się, a postaw się«?

Zapełnią się uczestnikami rzęsiście oświetlone sale, zasiędą do bogato zastawionych stołów, lub pośpieszą do bufetów, przy których otrzymać można, czego tylko dusza zapragnie, zagra wesoła muzyka, pary staną do tańca i pójdzie zabawa do białego rana. Gdy pobożni spieszyć będą do kościoła — uczestnicy balu zmęczeni, nieraz pijani, wychodzić będą z sali balowej, rozgrzeszając się od znieważenia dnia świętego tem, że przecież w pocie czoła bawili się w spełnieniu dobrego uczynku. Wszak czysty dochód zabawy przeznaczony był dla biednych. Nieraz też gazety, jakby na urągowisko, umieszczą długi opis wspaniałego balu, bogatych strojów pań, ślicznej muzyki itp.

Ach te bale! Ileż złego są one przyczyną! Jeżeli podczas zabawy przygrywa wesoła muzyka, to na zakończenie powinien się odezwać marsz żałobny, muzyka pogrzebowa. Czyż nie grzebie się tam często wierności małżeńskiej, szczęścia rodzinnego, lub niewinności i cnoty? Inni znowu roztrwonili tam pieniądze, właśnie tacy, którzy narzekają, że na utrzymanie większej rodziny niema dziś środków. Wielu utraciło tam zdrowie, a nierzadko nawet i życie.

Na pewnym balu bawiła się wesoło młoda panienka. Nagle dostaje gwałtownego bólu głowy. Czemprędzej zaniesiono ją do domu, gdzie wkrótce umarła. To znowu jakiś starszy pan tańczy zapamiętale jak młodzieniec. Nagle upada — nieżywy.

Toteż częstokroć, jako pamiątka po jednym balu, pozostają na całe życie gorzkie łzy, przykra pokuta.

Jeśli chcesz uniknąć tych przykrych następstw, a użyć prawdziwej uciechy, idź na rekolekcje zamknięte.

Do odprawienia tych świętych ćwiczeń duchownych nie potrzebujesz kosztownego stroju. Owszem, czem skromniej się ubierzesz, tem lepiej. Tam w ciszy domu rekolekcyjnego nawet ciało odpocznie, nerwy się uspokoją, skołatany umysł wróci do równowagi. Grosz też zostanie w kieszeni. Bo czemże jest ten mały wydatek rekolekcyjny w porównaniu do rozrzutności na balach? Zdrowia i życia tam również na niebezpieczeństwo nie wystawiasz. A chociażby cię na rekolekcjach śmierć zaskoczyła (śmierć wszędzie na człowieka czyha), czyż możesz sobie wyobrazić lepsze przygotowanie do wieczności?

Wszak na rekolekcjach człowiek wyłącznie z Bogiem przestaje, żarliwie się modli, sumienie swoje dokładnie roztrząsa, Boga za grzechy serdecznie przeprasza, z serca zrzuca ciężar grzechów, wraca skruszony do miłosiernego Ojca, którego dobroć i miłość poznał w licznych rozważaniach, wzmacnia duszę Sakramentami świętemi, godnie przyjętemi, wprowadza w duszę Boga, wprowadza P. Jezusa, z którym przebywanie jest tak uszczęśliwiające, że apostołowie wołali w zachwycie: »Panie, dobrze nam tu być, Panie zostań z nami!«

Te pociechy są tak wielkie, że rekolektanci zazwyczaj z żalem opuszczają dom rekolekcyjny. Toteż wśród byłych rekolektantów odzywają się głosy za urządzeniem dłuższych, n. p. 5 albo 8 dniowych rekolekcyj. W pewnym domu rekolekcyjnym w Niemczech kilka pań prosiło o 8 dniowe rekolekcje. Ks. Dyrektor chętnie się zgodził pod warunkiem, że zgłosi się przynajmniej 20 uczestniczek. Zgłosiło się 50. Tak samo zrobili panowie. Odtąd już tam corocznie ogłaszają kilka 5 i 8 dniowych seryj, z wielkiem powodzeniem. Oto, ile prawdziwego wesela dają rekolekcje święte!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Może właśnie w tym czasie karnawałowym masz do wyboru bal czy rekolekcje?

Obierz to ostatnie. Nie pożałujesz!

Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

LUTY

4—8 Kapłani
10—14 Panny ponad 30 lat
24—28 Matki

MARZEC

6—10 Panny służące
12—16 Panowie z inteligencji
17—21 Młodzieńcy
21—25 Maturzystki
26—30 Niewiasty z III Zakonu.

KWIECIEŃ

31 marca — 4 kwietnia Panny
5— 9 Panie z inteligencji
9—13 Mężczyźni
24—28 Dusze ofiarne (panny i niewiasty, które pragną stać się duszami ofiarnemi).

MAJ

7—11 Niewiasty
15—19 Pracownicy kolejowi
21—25 Wdowy
27—31 Mężczyźni z III Zakonu.

CZERWIEC

3— 7 Czcicielki Serca Jezusowego
10—14 Panny młodsze
23—27 Maturzyści
28— 2 lipiec Maturzystki.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór). koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia".

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA TEL. 51.

W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach

St. kol. Wodzisław:

LUTY

1—5 Dla Mężów Katolickich (z okręgów rolniczych)
5—9 Dla członkiń III Zakonu
11—15 Dla kapłanów
21 - 25 Dla członkiń Kongregacyj Marjańskich

MARZEC

21—25 Dla Matek Chrześcijańskich
26—30 Dla Katolickiego Stow. Mł. żeńskiej

KWIECIEŃ

30. III. - 3 Dla Kongreganistek był. rekolekt.
6—10 Dla zarządów Katolickich Stow. Mężów
15—19 Dla panów z inteligencji
20—24 Dla Katolickiego Stow. Mł. męskiej

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godzinie 7-mej, zakończenie ostatniego dnia rano. **Koszty pobytu wynoszą 15 zł., dla młodzieży 12 zł.** Życzenia osobne (pojedyńczy pokój i inne) mogą być uwzględnione, trzeba je podać przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia możliwie najwcześniej należy przesyłać pod adresem: **Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20. Telefon 345-08.**

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach

na Śląsku:

STYCZEŃ

9—13 Dla Nauczycieli
16—21 Dla Mężczyzn
31 I.— 4 II. Dla Panów z inteligencji

LUTY

11—15 Dla Młodzieńców
18—22 Dla Kapłanów

MARZEC

11—15 Dla Kapłanów
18—22 Dla Organistów
25—29 Dla Kościelnych

KWIECIEŃ

16—20 Dla Nauczycieli

MAJ

6— 10 Dla Młodzieży z K. S. M.

13—17 Dla Młodzieży niemieckiej

27—31 Dla Mężczyzn

UWAGA: Pierwszy dzień oznacza począdek rekolekcyj o godz. 19, ostatni, zakończenie o godz. 7 rano.

Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres. — Przywieźć ze sobą należy tylko ręcznik, mydło i przybory do toalety.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: OO. Jezuici, Dziedzice.

W Domu rekolekcyjnym Zgrom. Przemienienia Pańskiego w Kielcach, ul. Niepodległości 35.

Dla panów z intelig. 5—9 lutego. Dla kapłanów 11—15 lutego.

Rozpoczęcie rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 8-mej wieczorem.

Do dawnych rekolektantów i rekolektantek.

(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne)

O dziękczynieniu po Komunji świętej.

Czas po Komunji św. jest najcenniejszy, najdroższy, najszczęśliwszy dla duszy. Pomyśl, kto przyszedł do ciebie? Pan Jezus sam we własnej osobie z wszystkiemi łaskami i darami. Wykorzystaj przeto czas tak cenny nie tracąc zeń ani chwili.

I. Przyjąwszy Komunję św. w skupieniu powróć na swoje miejsce, zamknij oczy dla świata, aby oczyma duszy wpatrywać się w Jezusa na tronie serca twego. Staw sobie znowu tesame pytania, co przed Komunją św.: Kto przyszedł do mnie? Do kogo przyszedł? Dlaczego przyszedł do mnie?

Wiara ci mówi, że przyszedł Jezus, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, Jezus najzacniejszy Gość, najlepszy Dobroczyńca, najdroższy Przyjaciel, najszlachetniejszy i najpiękniejszy Oblubieniec, najczulszy i najznakomitszy Lekarz duszy. Więc powitaj i uczcij Go jako Boga, uściskaj serdecznie jako przyjaciela, ucałuj go jako oblubieńca, dziękuj mu jako dobroczyńcy.

Nie bierz zaraz książki, ale pozwól sercu mówić: Jezu mój, przybyłeś do mnie, a wstępując do duszy mojej wszystek się stałeś moim. Witam Cię całem sercem, najdroższy Zbawicielu mój, cześć Ci oddaję i do nóg Twoich upadam! Obejmuję Cię, przyciskam do serca i składam Ci dzięki, żeś ra-

czył przyjść do serca mego niegodnego, wierzę, uwielbiam, dziękuję i kocham. Jezu, ja mam Ciebie, a z Tobą dobrze mi być!

Pomyśl o szczęściu jakie cię spotkało. Wyobraź sobie i rozważ szczęście i radość Najśw. Dziewicy w stajni betlejemskiej, gdy Boskie Dziecię przy sobie ujrzała, z jaką miłością, pobożnością, czułością a równocześnie czcią najgłębszą na ręce Je bierze, do serca przyciska, a trzymając na łonie cześć Mu — oddaje jako Bogu, całuje Jego nóżki — jako swemu Królowi, a jako Synowi — usteczka. Podobne uczucia ożywiaj i ty po Komunji św. A ponieważ sam niezdolny jesteś Jezusa należycie umiłować i dziękować Mu, zaproś wszystkich Aniołów i Świętych, a przedewszystkiem Matkę Najśw., aby czcili Jezusa, kochali Go i dziękowali Mu z tobą i za ciebie.

Ofiaruj Jezusowi wszystkie uwielbienia, dziękczynienia i wszystką miłość dusz pobożnych, które podobnie jak ty, mają dzisiaj tosamo szczęście przyjąć Jezusa do serca swego. Ofiaruj Jezusowi wszystkie uwielbienia, dziękczynienia i wszystką miłość Aniołów i Świętych w niebie, a przedewszystkiem Najśw. i Niepokalanej Matki Jego. Wzywaj z Psalmistą wszystkie stworzenia na niebie i na ziemi, aby Go uwielbiały i chwaliły z tobą: »*Chwalcie Pana wszyscy Aniołowie jego, wszystkie wojska jego. Chwalcie go, słońce i miesiącu, chwalcie go, wszystkie gwiazdy świecące... Chwalcie Pana na ziemi, wieloryby i wszystkie otchłanie. Ogniu, gradzie, śniegu, lodzie, wietrze gwałtowny, którzy pełnicie rozkaz Jego. Góry i wszystkie pagórki, drzewa owocowe i wszystkie cedry. Dzikie zwierzęta i wszystkie bydło, gady i ptactwo skrzydlate. Królowie ziemscy i wszystkie narody... Młodzieńcy i panny, starzy i młodzi, niechaj chwalą imię Pańskie*« (Ps. 148).

Młodzieńcy z K. S. M na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.



II. Jezus przebywa w twojem sercu z wszystkiemi łaskami i darami. Wiesz, że przyszedł jedynie z miłości ku tobie, by cię pocieszyć, uczynić szczęśliwym, uleczyć z twych niemocy, zbogacić swemi łaskami. Obyś nie należał do tych, którzy nie wiedzą co mają robić po Komunji św., nudzą się, albo zaraz z kościoła uciekają. Pozostań przynajmniej kwadrans w kościele na poufnej rozmowie z Jezusem, który gości w mieszkaniu serca twego. Rozmawiaj z Jezusem jak dziecko z ukochanym ojcem, jak przyjaciel z najdroższym przyjacielem, jak chory z lekarzem.

Proś o dużo, a im więcej prosić będziesz, tem bardziej spodobasz się Jezusowi. Proś dla siebie, proś dla innych, nie obawiaj się, nigdy nie będzie tego za dużo. Czyż nic nie masz Jezusowi do powiedzenia? Nie masz żadnych potrzeb, żadnych życzeń? Mów więc do Niego jak do swego najlepszego przyjaciela poprostu, poufnie, szczerze, bez obawy. Wylej przed Nim całe swe serce. On cię zrozumie, wysłucha. Powiedz Mu, jak bardzo pragniesz Go kochać, ale powiedz też, jak słaby, ułomny, nędzny i grzeszny jesteś, jak bardzo jesteś jeszcze zmysłowy, pyszny, próżny, nieposłuszny, niecierpliwy, gniewliwy, gwałtowny, zazdrosny, oziębły, leniwy. A potem błagaj, aby ci dopomógł do zwyciężenia tych namiętności, tych pokus, do powstania z upadku, aby uleczył chorą duszę twoją.

Przedstaw Mu wszystkie swe smutki, dolegliwości, cierpienia i krzyże, zmartwienia i różne kłopoty i troski, i proś, aby cię pocieszył, aby ci ulżył, aby ci dał cierpliwość w znoszeniu krzyżów. Powiedz Mu jak się miewają twoi rodzice, bracia, siostry, dzieci, inni twoi bliscy i przyjaciele, powiedz co sobie życzysz dla każdego z nich. Polecaj też Jezusowi chorych, ubogich, kuszonych, grzeszników, konających, znajdujących się w niebezpieczeństwie popełnienia pierwszego grzechu. — Módl się za Kościół św., za Ojca św., za biskupów i kapłanów, zwłaszcza za swoich duszpasterzy, módl się i za Ojczyznę, aby zawsze pozostała wierna Kościołowi św. i wytrwała w wierze świętej.

III. Jezus przybył do serca twego i zamieszkał w niem, więc zabierasz Go z sobą do domu. Przeto nie wystarczy przepędzić kwadrans lub pół godziny na modlitwie w kościele, cały dzień powinien być dniem dziękczynienia, skupienia, większego czuwania nad sobą. Nie zostawisz przecież zacnego Gościa samego, ale często do niego powrócisz, chociaż na małą chwilę.

Pochowawszy Ciało Pańskie w grobie, św. Magdalena i pobożne niewiasty wczas rano po skończeniu szabatu spieszą do grobu, aby ponownie uczcić Ciało Jezusowe. I ty odrywaj się myślą częściej podczas dnia od swoich zajęć, aby przynajmniej przez krótkie, ale gorące akty strzeliste uczcić Jezusa, Króla serca twego...

Staraj się przyłożyć z większą pilnością do ćwiczenia się w cnocie, najbardziej ci potrzebnej i do wyniszczenia błędów i wad swoich. Jak przygotowanie najlepsze do Komunji św. polega na prowadzeniu świętego życia, tak najlepsze dziękczynienie polega na poprawieniu się z wad i błędów, na ćwiczeniu się w cnotach swego stanu, na wiernem zachowaniu przykazań, na sumiennem wypełnieniu obowiązków stanu swego.

Rachunek sumienia.

Jak ty postępujesz po Komunji św.?

Czy uważasz czas po Komunji św. za najdroższy, najcenniejszy i korzystasz zeń należycie?

Czy nie należysz do liczby tych, którzy się nie mogą doczekać końca Mszy św. i zaraz po Komunji św. z kościoła uciekają?

Czy pozostajesz przynajmniej przez kwadrans w kościele na obudzeniu gorących uczuć i na poufnej rozmowie z Jezusem?

Czy podczas dnia przypominasz sobie szczęście, jakie cię rano spotkało i dokładasz większych starań do ćwiczenia się w cnotach?

Ks. Alfred Grabowski T. B. Z.

Rocznica obioru Piusa XI.

Niema na świecie wyższej godności nad godność papieża. Nikt mu w tem nie dorówna. Bo papież to Namiestnik Chrystusa Pana, następca Św. Piotra, opoka Kościoła Chrystusowego, klucznik Królestwa Bożego, nieomylny Nauczyciel narodów, Ojciec wszystkich wiernych, najwyższy Pasterz owieczek Chrystusowych.

Toteż prawdziwe dzieci Kościoła św. z największą czcią i miłością odnoszą się do niego, nazywając go Ojcem świętym, przyjmują jego nauki, spełniają posłusznie jego rozkazy, bo słowo jego jest im święte. Gdy św. Franciszek z Assyżu prosił Ojca św. Innocentego III. o zatwierdzenie swego zakonu, usłyszawszy z ust papieża zapewnienie o aprobacie, podziękował mu gorąco za tę łaskę i zamierzał wyjść z pałacu papieskiego: „Ależ Franciszku“, rzecze doń papież, jeszcze nie masz dokumentu w rękach!“ „Ojcze święty“, odpowiedział Franciszek z prostotą, „słowo twoje zupełnie mi wystarcza“. Zmarły d. 1 stycznia b. r. kardynał Franciszek Bourne, prymas Anglji, jeszcze w przeddzień śmierci swojej przesłał do Ojca św. depeszę, w której oświadczył, że ostatnią myśl swoją przed śmiercią skierowuje ku najwyższemu Pasterzowi, by wyrazić mu ponownie hołd, oddanie i miłość.

To przywiązanie wiernych do papieża będzie tem większe, im piękniejsze zalety umysłu i serca zdobią piastujących tę godność. Takich papieży nigdy Kościołowi nie brakowało. Iluż to

mężów, którzy w podziw wprawiali cały świat swą świętością, nauką, niezłomną wolą, gorliwością apostolską, zdobiło Stolicę Piotrową? Zwłaszcza ostatnie czasy w nich obfitują.

Miłościwie nam panujący Ojciec św. Pius XI. spewnością przejdzie do historji jako jeden z największych papieży.

Cichy i zaledwie sferom naukowym znany pracownik naukowy, prałat Achilles Ratti, prefekt bibljoteki najpierw ambrozjańskiej w Medjolanie, potem watykańskiej w Rzymie, całą duszą oddany umiłowanemu przez siebie zawodowi bibljotekarza, nagle z tego zacisza wyrwany został rozkazem Benedykta XV., który go posłał jako swego delegata do wskrzeszonej Polski, wynosząc go potem do godności Nuncjusza apostolskiego w Warszawie.

Była to naprawdę ciernista placówka, najeżona trudnościami. Cały kraj zniszczony wojną światową, zawikłany w wojnę z bolszewikami, którzy dotarli aż do Warszawy, niedawno odzyskana niepodległość zagrożona, serca strwożone, upadek ducha, dezorganizacja. I dziwna rzecz. Ten cichy pracownik naukowy, który, zdawało się, poza książkami świata bożego nie widział, okazuje się człowiekiem niesłychanej energji i odwagi, czynu i pracy. Przebiega cały kraj wzdłuż i wszerz, (później, jako papież, będzie mógł powiedzieć do pielgrzymów polskich: „w naszych nierzadkich i niekrótkich podróżach po Polsce poznaliśmy wasz kraj prawie tak dobrze, jak naszą własną ojczyznę“), celem poznania kraju i ludu, jego potrzeb materjalnych i duchowych, otwiera nowe diecezje, ustanawia biskupów, przewodniczy ich obradom, bierze żywy udział we wszystkich przeżyciach narodu, tak radosnych jak bolesnych, służy dobrą radą, krzepi ducha, modli się z ludem o zwycięstwo nad bolszewikami.

Niedługi był jego pobyt w Polsce, zgórą 3 lata, ale pamięć jego pozostanie tu niezatartą.

W nagrodę za jego wielkie zasługi powołał go Benedykt XV. w czerwcu 1921 r. na sławną stolicę arcybiskupią w Medjolanie ozdabiając go przytem blaskiem purpury kardynalskiej. Zaledwie kilka miesięcy trwały jego rządy, bo już w lutym 1922 r. wstępuje na Stolicę Piotrową, jako papież Pius XI.

Niezmiernie trudne znalazł dla siebie zadanie, ale Opatrzność Boża dobrze go przygotowała do tego zadania, kierując poprzednio jego kroki na trudną placówkę w Polsce. Toteż z otuchą stawia sobie jako hasło swego pontyfikatu: „zaprowadzić pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem”. Nad zrealizowaniem tego hasła pracuje niezmordowanie, aż do tej chwili, już 13 lat, czcigodny starzec 77 letni. Ogłasza więc encykliki, w których porusza najbardziej zawiłe zagadnienia doby obecnej, popiera misje zagraniczne, popiera ruch unijny, popiera wiedzę, naukę, sztukę, ożywia ducha katolików dwukrotnym jubileuszem powszechnym, wynosi na ołtarze licznych Świętych, stawiając ich jako wzór do naśladowania, wzywa do odnawiania ducha w rekolekcjach zamkniętych, polecając je wiernym osobną encykliką.

Ale nadewszystko wzywa katolików do Akcji Katolickiej. Jak niegdyś, jako młody kapłan, zamiłowany w turystyce, zdobywał z niesłychanym trudem szczyt jednej z najwyższych gór w Europie, torując tam nową drogę, tak teraz z pomocą świeckich katolików zszeregowanych w Akcji Katolickiej chce zdobyć ten świat spoganiały dla Chrystusa. Już się pojawiają Bogu dzięki owoce tych wysiłków.

Naprawdę wielki to papież. Mają katolicy za co dziękować Bogu, że im dał takiego papieża, mają się z czego chlubić przed całym światem.

Przedewszystkiem my Polacy. Jego Świątobliwość lubi siebie nazywać biskupem polskim, bo w Polsce otrzymał sakrę biskupią. Czyż to nie zaszczyt dla nas? Czyż nie powinniśmy całem sercem lgnąć do Ojca świętego, stać wiernie przy Stolicy Apostolskiej?

P. Bóg żąda od nas nawet szczególniejszego przywiązania. Bo czyż to nie uderzające, że zaraz pierwszy Nuncjusz w Polsce, poniekąd polski biskup, zostaje papieżem i prawie bezpośrednio z Polski przechodzi na Stolicę Apostolską? W bliskości tych faktów chciał nam Bóg dać wskazówkę, jak ściśle złączeni powinniśmy być z Jego Namiestnikiem na ziemi. Ojczyzna nasza na tem tylko zyskać może.

Uroczyste obchody z okazji wstąpienia Ojca św. Piusa XI. niech się przyczynią do zacieśnienia tych więzów miłości i wierności pomiędzy nami a papieżem.

Niech ze wszystkich serc popłyną gorące modły za Ojca świętego, aby Bóg błogosławił Jego pracom nad zaprowadzeniem pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.

Ks. Antonin Michalik.

Kącik rekolekcyjny.

Do domu rekolekcyjnego w Hulczynie, gdzie właśnie miały się rozpocząć rekolekcje dla młodzieńców, przychodzi dwu kolegów. Jeden z nich opowiada: „Dopiero przed pół rokiem byłem na rekolekcjach, ale przychodzę znowu, aby przyprowadzić mego kolegę, który pragnie w nich uczestniczyć. Czytał on o rekolekcjach w pisemku, którego mu pożyczyłem i pragnie dowiedzieć się, co to znaczy być katolikiem. Samby nie szedł, dlatego go przyprowadziłem. Jest to socjalista, a przychodzi na zwiady, aby coś usłyszeć. Do spowiedzi nie pójdzie. Czy może tu zostać?“

Został. — Mija pierwszy dzień, drugi — młodzieniec, zmienił się nie do poznania. Pochmurna twarz wypogodziła się, z oka bije szczęście.

Jakaż była przyczyna tej wielkiej zmiany?

Oto samotność. — Duch Św. — nauki rozgrzały to lodowate serce. Wrócił, oczyszczony na spowiedzi św., do Stwórcy swego, do Boga, który jest jedynem źródłem prawdziwego szczęścia.

Z wyrazami najserdeczniejszej wdzięczności opuścił dom rekolekcyjny.

Wielkie było zdumienie jego matki i babki, zaniepokojonych jego nieobecnością, gdy po 3 dniach wchodząc do domu pozdrowił je po katolicku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Tego dawniej nigdy nie czynił, a nawet drwił z pobożności. Lecz on zawołał: „Mamo, byłem na rekolekcjach i poznałem, żem źle żył, brzydkie miałem nałogi. Teraz wracam jako inny człowiek, wierzący katolik.

Matka w pierwszej chwili nie wie, co o tem sądzić — czy drwi, czy prawdę mówi. Lecz przekonawszy się z dalszego opowiadania o szczerości jego słów, zalewa się łzami szczęścia i radości.

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego

Napisał porucznik Józef Sieńko.

Weselmy się na trzeźwo.

Mamy jeszcze jeden tak zwany karnawał i to karnawał kryzysowy. Karnawał — po staropolsku zapusty — był od dawna czasem wesela i radości wszędzie, gdzie tylko dotarła kultura chrześcijańska. Bo jakżeż się nie weselić, kiedy właśnie w tym czasie wspominamy o najweselszem wydarzeniu w dziejach świata i o jednym z największych cudów zarazem — wspominamy o tem, że Bóg wszedł między lud ukochany, aby z nim dzielić trudy i znoje.

Anioł z nieba zapowiedział to wielkie wesele pastuszkom ubogim, zaznaczając przez to, że **maleńkie Dziecię betlejemskie przynosi radość przedewszystkiem tym najbiedniejszym**, tym uciskanym, ubogim robotnikom, prostym rolnikom i niewolnikom. Tej cudownej nocy spełniły się oczekiwania proroków i królów izraelskich, spełniły się też tęsknoty głęboko myślących pogan. Bo i poganie niektórzy przepowiadali przyjście Bożej Dzieciny na świat. Może to były wierzenia zapożyczone od żydów, a może tu i ówdzie z ojca na syna przechodziło podanie, pochodzące od pierwszych rodziców, że przyjdzie na ziemię Zbawiciel, który wyzwoli ludzkość.

W każdym razie pewnem jest, że trzej królowie przybyli ze Wschodu, aby powitać Króla królów, pewnem też jest, że poeta rzymski Wergili pisał: »Przyjdź małe dziecię!« i wierzył, że to dziecię będzie »wyższe nad wszystkich niebian« i »uspokoi skołatany świat«.

Toteż po Narodzeniu Chrystusa była wielka radość, ale tylko w sercach tych, którzy uwierzyli, że Jezus z Nazaretu jest właśnie tym oczekiwanym Zbawicielem i Reformatorem świata. To Dziecię Boże, to Słowo przedwieczne, dało moc ludziom, którzy Je przyjęli, by się stali synami Bożymi, a ta moc objawiała się przedewszystkiem w radości, której nie mogły zagłuszyć ani drwiny faryzeuszów, ani tortury Nerona. Radość była w sercach wyznawców Chrystusa, przenikała całe ich ciche życie, bo byli pewni, że imiona ich zapisane są w niebiesiech.

Ale **przy Narodzeniu Chrystusa nie wszyscy się weselili, bo smutni, jak zawsze, byli ci, którzy pragnęli wielkich bogactw, władzy i światowej sławy.** Król Heród zasmucił się bardzo i drżał ze strachu, aby to nowonarodzone Dziecię nie odebrało mu władzy, która zresztą była ograniczona przez Rzymian. Później, gdy Chrystus nauczał, trwożyli się faryzeusze i kapłani, którzy byli nazbyt przywiązani do wygód i do władania ludem, a marzyli o panowaniu nad całą ziemią tak, jak dzisiejsi żydzi o tem marzą.

Gdy po śmierci Chrystusa, nauka Jego poczęła się rozszerzać, to różni magnaci, a szczególnie rzymscy, przelękli się, że mogą utracić taniego robotnika, jakim byli niewolnicy, przelękli się też, że muszą się wyzbyć rozpasania zmysłowego i że utracą bogactwa, które rabowali w podbitych krajach. Wystąpili ostro przeciw chrześcijaństwu i gnębili je, męcząc i mordując wyznawców cichego Zbawiciela.

Ale tu daje się zaobserwować ciekawe zjawisko; oto **prześladowcy i kaci są smutni, a prześladowani chrześcijanie są weseli** i z uśmiechem idą na śmierć. Radowali się, bo wiedzieli, że wnet połączą się z tymsamym Jezusem, którego w Betlejem wysławiali z weselem aniołowie.

Kaci nie rozumieli tej radości, jednak chcieli być podobnie radośni, i aby się rozweselić zażywali wszelkich rozkoszy zmysłowych, jakie daje bogactwo. Ponieważ te rozkosze nie dawały im zadowolenia, więc zapijali się winem. Pragnęli oni w ten sposób zagłuszyć głos sumienia, zagłuszyć rozum i rozsądek, aby módz po pijanemu marzyć o panowaniu, o użyciu, i o radości prawdziwej, której nie rozumieli, choć ją podziwiali u chrześcijan.

Wieki szły za wiekami. Dobrzy chrześcijanie podobnie jak pierwsi wyznawcy Chrystusa nosili w sobie wieczną radość. Słabła ona gdy grzeszyli, ale wracała gdy przez Sakramenta święte otrzymywali spowrotem moc, aby się mogli stać synami Bożymi, a radość ich szczególnie silnie wybuchała, gdy w okresie Bożego Narodzenia przenosili się myślą do stajenki betlejemskiej i oczyma wyobraźni widzieli w niej najcudowniejszą Dziecinę świata, Jego Dziewiczą Matkę i przeczystego Opiekuna.

Ale obok dobrych chrześcijan byli również inni, którzy pragnęli się

Panny z III Zakonu na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.



weselić, a słaba ich wiara nie wywoływała uczucia radości. Nie mogli oni zatrzymać przy sobie nawet tej odrobiny radości, która udzielała im się od drugich, bo zabijało ją nieczyste sumienie. Jednak i oni pragnęli się weselić w okresie Bożego Narodzenia, a to wesele chcieli wywołać nadmiernem piciem alkoholu.

Toteż najwięcej w tym czasie »zalewa się robaka«, pije się »za zdrowie« różnych osobistości, znajomych, krewnych i t. p. Pije się »na frasunek« »na rozgrzewkę«, »na ochłodę« i jak to się tam jeszcze nazywa, ale naprawdę to pijemy, aby wywołać ułudę radości, bo na trzeźwo umiemy być najczęściej tylko smutni.

Jeszczeby jednak dość dobrze było, gdyby każdy pił wtedy, gdy sam tego chce, bo pijaków jest niewiele, lecz to jest gorsze, że często zmuszają nas do picia, choć nie chcemy. W średniowieczu właściciele gorzelni zmuszali poddanych do wypijania wódki, a dziś zmuszają nas do tegosamego nasi znajomi i przyjaciele. A to wszystko dla wywołania radości.

Dziś wielu ludzi chętnie pije, a pochodzi to stąd, że pragniemy bogactw, użycia i panowania, może silniej niż Rzymianie w pierwszych wiekach po Chrystusie. Tę rządzę bogactwa i rozkoszy potęguje w nas kino, książki i opinja publiczna, które przedstawiają życie przeważnie kłamliwie.

Pragniemy takich bogactw, których dla wszystkich nie może starczyć. Socjalizm wmawia w ludzi, że wszyscy mogą żyć jak magnaci, a ponieważ to nie nadchodzi — więc pijemy, aby stać się podobnymi do głupców lub warjatów, aby się zwalić pod stół i tam w prochu i brudzie śnić sen o radości. Ileż razy patrząc na pijanego, zbiera się na płacz i wspominają się słowa: »Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz«.

Zrozumiałem jest, że **napoje alkoholowe są wrogiem prawdziwej radości,** oprócz tego, że są wrogiem zdrowia, wrogiem zamożności i spokoju rodzin, a także wrogiem zamożności państwa, bo co państwo zbierze z dochodu za alkohol, to z dokładką musi wydać na więzienia, szpitale warjatów, sądy i policję, które są potrzebne dla złagodzenia zgubnych skutków pijaństwa.

Toteż gdy »Z Narodzenia Pana dziś dzień wesoły«, **niech on będzie wesoły spowodu Narodzenia Pana, a nie spowodu upicia.** Ponieważ jednak trudno dziś wymówić się od picia, bo taka już głupia moda, że jeden drugiego koniecznie chce truć, więc podam kilka sposobów wymiawiania się od kieliszka.

Przedewszystkiem nie pić »pierwszego« kieliszka, bo po pierwszym prawie zawsze przychodzą następne.

Znam człowieka niepijącego, czyli abstynenta, który mówi gdy go częstują wódką: Ja i bez picia mogę się podobnie zachowywać jak po pijanemu, więc poco mam pić? Inny znów mówi: Przepraszam — nie piję. Jeśli się chcecie obrazić to się obrażajcie, ja mogę sobie odejść, ale nie będę pił.

Można też żartować choćby w taki sposób: »Drodzy przyjaciele! Wódka jest to tak szlachetny trunek, tak cenny i godny rozszerzania, że jestem jego gorącym przyjacielem i pragnę, aby się po całym świecie rozszerzała, aby rynsztokami płynęła, aby nią w piecach palono, ale darujcie, ja przecież tego serdecznego przyjaciela nie mogę wypijać! Wroga zwykle się niszczy, ale przyjaciela nigdy«.

Znam też człowieka, który do dobrych znajomych tak się odzywa,

gdy go częstują wódką: Rozumiem, że chcecie mię ugościć, ale jeśli chcecie sprawić mi przyjemność, to dajcie mi herbaty. — A gdy nalegają, to mówi: Jeśli koniecznie chcecie, żebym dla waszej przyjemności pił coś niesmacznego — to dajcie mi piołunu, rycynusu, rumianku i innych gorzkości, jakie w domu macie, ale wódkę zabierzcie.

Kto chce sobie zagwarantować, że nie będzie pił, to najlepiej niech się wpisze do bractwa lub stowarzyszenia wstrzemięźliwości i złoży przyrzeczenie abstynencji.

Dziś już zwyczaj picia trochę zanika spowodu biedy i ludzie się nie obrażają, gdy się ich przeprosi i odmówi wychylenia »głębszego z pieprzem« czy bez pieprzu, dlatego też my katolicy, którzy chcemy być dobrymi katolikami, radujmy się w zapusty radością świadomą, podobną do radości pierwszych chrześcijan, a nie radością warjatów, czy półgłówków, którzy leżą pod stołami, w rowach, czy w korytarzach. Nie radujmy się nawet taką radością jaką mają ci, którym oczy zachodzą mgłą, a język im się plącze, bo i ci przestają używać należycie swego rozumu.

Gdy przestaniemy pić, wzrośnie chwała Boża, będziemy myśleć jaśniej, będzie większa zgoda i państwo będzie bogatsze; a zamiast radości sztucznej, będzie się rozszerzać radość prawdziwa — na trzeźwo.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

N i e c z y s t o ś ć.

„Panie, cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz, albo syn człowieczy, iż go nawiedzasz? Uczyniłeś go mało co mniejszym od Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go", tak woła w zachwycie Psalmista Pański.

Bo też niewymownie wielka jest godność człowieka, zwłaszcza chrześcijanina.

Godność ta jest udziałem nietylko duszy, w której chrześcijanin nosi rysy Boże, a przez chrzest nawet życie Boże, ale i ciała. Wszak ciało jest mieszkaniem duszy, z nią stanowi jedną osobę ludzką. W ciało nasze raczył się przeoblec Syn Boży: „Słowo ciałem się stało". A to ciało Syn Boży wziął spośród nas tak, że możemy powiedzieć we właściwem tego słowa znaczeniu, że jest z nami spokrewniony. Więcej nawet, bo wszczepione przez chrzest w Jezusa Chrystusa, stały się ciała nasze jakoby Jego cząstką.

Apostoł wyraźnie uczy: **„Nie wiecie, że ciała wasze są członkami ciała Chrystusowego?"** (I. Kor. 6, 15). Duch Św. zaś, Który nad ciałem Chrystusowem roztacza szczególniejszą opiekę, roztacza ją również nad Jego członkami. Uświęcając je bowiem sakramentami, bierze je na swoją własność, czyni z nich swoje mieszkanie, swój przybytek, swoją świątynię: „Nie wiecie, iż ciała wasze są Kościołem Ducha Św., który w was jest, i już do siebie nie należycie?" (I. Kor. 6, 19).

Cóż dziwnego, że P. Bóg tak często, z takim naciskiem nawołuje do uszanowania tej godności?

Na straży godności ciała powinny stać: skromność, wstydliwość, czystość. Oto kilka napomnień: **„Ta jest wola Boża, poświęcenie wasze, żebyście**

się strzegli porubstwa, aby umiał każdy z was ciałem swem władać w czystości, uczciwości, nie w żądzach zmysłowych, jak to czynią poganie, którzy nie znają Boga". (I. Tes. 4, 3-4). A znowu: „Proszę was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście stawili ciała wasze jako ofiarę (hostiam) żywą, świętą, przyjemną Bogu". (Rzym. 12. 1). Małżonkom osobno przypomina: „Małżeństwo u wszystkich ma być uczciwe i łoże niepokalane". (Żyd. 13, 4).

Dalekiem powinno być od chrześcijan wszystko, cokolwiek mogłoby naruszyć tę świętość: „Uciekajcie przed porubstwem! Porubstwo i wszelka nieczystość niechaj nie będzie ani pomienione między wami, jako świętym przystoi, ani też sprosność, ani głupie rozmowy, ani płoche żarty". (Efez. 5, 3-4).



Młodzieńcy na rekol. zamkn. w Trzebini.

Bo też straszny grzech, to według Apostoła, wydanie członków ciała Chrystusowego na nierząd. (I. Kor. 6, 15, 16).

Za taki występek Bóg grozi strasznemi karami: »rozpustników cudzołożników będzie sądził Bóg«. (Żyd 13, 4). **»Ani porubcy ani cudzołożnicy, ani wszelkiego rodzaju nieczyści nie posiędą Królestwa Bożego**; część ich będzie w jeziorze gorejącem ogniem i siarką«. (Obj. 21, 8).

Potop, Sodoma i Gomora, Żydzi wytraceni na pustyni, zagłada potężnych niegdyś narodów, jak starożytnych Greków i Rzymian, oto kilka dowodów kar Bożych za rozpustę.

Ale czy bardzo pamiętają dzieci Boże o swej godności, o napomnieniach, o groźbach i karach Bożych?

Pożal się Boże!

Już w roku 1928 wołał sławny kardynał Faulhaber w jednem ze swych kazań: »Dziś panuje taki radykalizm grzechu cielesnego, taka brutalność w tych rzeczach, ludzie ugrzęźli w takiem bagnie niemoralności pogańskiej, że łatwiej będzie w dzień sądu dla Sodomy i Babilonu, aniżeli dla ludów Europy«.

Miał słuszność!

Brudna fala rozpusty rozlała się na cały świat ogarniając nawet narody chrześcijańskie. Sączy się zewsząd: z teatrów, kin, widowisk, z t. zw. »pię-

knej« literatury, z pism codziennych, żerujących na najniższych instynktach, a w swym biegu napotyka zaledwie na małe przeszkody.

Apostołowie niemoralności coraz śmielej występują głosząc zasady, którychby się wstydzili nawet poganie, a znajdują oni licznych i ochotnych słuchaczy.

Zanika wstydliwość wskutek nieskromnej mody i bezwstydnych obyczajów na plażach. Stąd szerzą się grzechy cielesne. Skalane dusze, splamione serca, zbezczeszczone ciała.

Przytem ludzie jeszcze się uniewinniają tem, że to przecież prawo człowieka, że popędom cielesnym oprzeć się nie można.

Ale Bóg sądzić będzie według swego Prawa. A to Prawo Boże głosi: **»Pożądliwość grzechu pod tobą będzie, a ty nad nią panować będziesz«**. Inny zaś paragraf tego prawa opiewa: »Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami«.

Nikt też nie może się wymówić słabością, bo Bóg rzeczy niemożliwych od nas nie żąda, a Ten, który dał przykazanie, daje też łaskę do spełnienia go. Czyż nie widzimy tego u Świętych? Jak straszne nieraz przechodzili pokusy cielesne! Wsparci jednak łaską Bożą, o którą pokornie prosili, odnieśli świetne zwycięstwo. Wielu nawet ciężko upadło, jak św. Marja Magdalena, św. Augustyn. Spomocą łaski Bożej podnieśli się z upadku, oczyścili się z brudów we Krwi Baranka i odtąd żyli w czystości.

Ci bohaterzy chrześcijańscy powstaną na sądzie Bożym przeciw rozpustnikom.

Straszny to będzie sąd!

Więc »uciekajcie przed nieczystością, **bo ta jest wola Boża, poświęcenie wasze.**

Ks. Antonin Michalik.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO

W Polsce.

Związek Księży Rekolekcjonistów diecezji Tarnowskiej.

Wychodząc z założenia, że najlepszym środkiem do wychowania członków Akcji Katolickiej, prawdziwych apostołów świeckich, są rekolekcje, a zwłaszcza rekolekcje zamknięte, powołano do życia Związek Księży Rekolekcjonistów przy Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej, który coroku przeprowadzać będzie rekolecje zamknięte dla działaczy z ośrodków parafjalnych Akcji Katolickiej.

Dla Członków Związku D. I. A. K. urządził w dniach ostatnich specjalny kurs w seminarjum duchownem w Tarnowie. Na kursie tym wygłoszono następujące referaty: 1) Znaczenie rekolekcyj zamkniętych; 2) Zalety dobrego rekolekcjonisty; 3) Wskazania praktyczne dla rekolekcjonistów; 4) Życie wewnętrzne rekolekcjonisty.

Związek Księży Rekolekcjonistów przystępuje natychmiast do pracy. W miesiącach: styczniu, lutym i marcu b. r. odbędzie się szereg rekolekcyj zamkniętych dla członków stowarzyszeń katolickich. Rekolekcje te odbędą się

w Mielcu, Dębicy, Bochni, Rytrze, Szczawnicy, Sędziszowie Młp., Bieczu, Tarnowie, Białej Niżnej, Jazowsku i Tuchowie.

W Daleszycach (diec. kieleckiej) odbyły się 2 serje rekolekcyj zamkniętych dla młodzieży męskiej. W pierwszej serji w (dniach od 15 do 18 listopada) wzięło udział 120 młodzieńców. Na drugą zaś serję, która się odbędzie od 22 do 25 listopada, zgłosiło się 27 młodzieńców.

Nowy Dom rekolekcyjny w Wąchocku.

W Wąchocku, diecezji sandomierskiej w zabudowaniach pacysterskich, organizuje się nowy Dom rekolekcyjuy. Jest on przewidziany głównie jako



Dom rekolekcyjny w Skrzeszewach diec. warszawskiej (nowootwarty).

Dom dekanalny i może pomieścić narazie około 50 osób. Jest to już drugi tego rodzaju dom rekolekcyjny w diecezji sandomierskiej. — Rekolekcje rozpoczną się w początku czerwca bież. roku.

Zagranicą.

Czechosłowacja ma już pięknie rozwinięty ruch rekolekcyjny. Ruchowi temu służy pokaźna liczba domów rekolekcyjnych przygodnych. Główne domy przeznaczone wyłącznie na odprawianie rekolekcyj są: w Welehradzie (90 pokoi), prowadzony przez OO. Jezuitów i w Hulczynie, prowadzony przez OO. Redemptorystów, gdzie udziela się rekolekcyj w języku czeskim, polskim i niemieckim. Te dwa domy cieszą się ogromną frekwencją. W roku 1933 było w Welehradze 41 serji i 2902 rekolektantów, w Hulczynie 70 serji i 1549 rekolektantów. W ubiegłym roku wskutek coraz większego kryzysu

i liczniejszych okazyj do odprawiania ćwiczeń duchownych te liczby nieco spadły. N. p. w Welehradzie było o 8 seryj i 494 rekolektantów mniej niż w roku 1933.

Ale, co ważniejsza, ruch rekolekcyjny jest tam zorganizowany. W diecezji ołomunieckiej i brneńskiej istnieje, jako organ Akcji Katolickiej, sekretarjat rekolekcyjny. Sekretarzom diecezjalnym pomagają w ich pracy propagandowej liczni księża t. zw. exercični horlitele — zelatorzy, którzy zaznajamiają duchowieństwo i wiernych z ideą rekolekcyjną. Odbywają oni corocznie przynajmniej dwa zjazdy, celem gruntownego omówienia spraw rekolekcyjnych. Ostatni zjazd odbył się 28 listopada u. r. w Przerowie. Na tym zjeździe uczestnicy:

1) z radością skonstatowali wzmaganie się ruchu rekolekcyjnego;
2) przestrzegali przed urządzaniem przygodnych domów rekolekcyjnych, gdyż dzieje się to ze szkodą głównych domów w Welehradzie i Hulczynie;
3) postanowili rozwinąć silną propagandę rekolekcyjną w bieżącym roku, który jest rokiem jubileuszowym świętych: Cyryla i Metodego, apostołów słowiańszczyzny.
4) podali do wiadomości, że klerycy seminarjum duchownego w Ołomuńcu przygotowują rekolekcyjny film propagandowy;
5) postanowili zwrócić się do arcybiskupa ołomunieckiego z prośbą, aby w Wiadomościach Diecezjalnych podziękować raczył księżom rekolekcjonistom za ich pracę, jakoteż aby pozwolił ogłaszać w tychże Wiadomościach uchwały i wskazówki zjazdu horliteli.

Redakcja »Drogowskazu« ciesząc się z pięknego rozwoju ruchu rekolekcyjnego u naszych pobratymców, śle tamtejszym dzielnym pracownikom na niwie rekolekcyjnej serdeczne »Szczęść Boże« w zbożnej pracy!

O celach rozmyślania.

Wyjęte z książki „Myśli pobożne" napisanej przez św. Alfonsa Liguori.

Aby dobrze rozmyślać i wielki pożytek odnieść dla duszy, należy przedstawić sobie cel, jaki osiągnąć zamierzamy.

Po 1. rozmyślać należy, aby się coraz ściślej zjednoczyć z P. Bogiem. Nie tyle dobre myśli, jak dobre akty woli, mianowicie święte uczucia, łączą nas z Bogiem. A właśnie podczas rozmyślania wzbudza się akty pokory, ufności, zaparcia się, zgadzania się z wolą Bożą, przedewszystkiem zaś miłości i żalu za grzechy. Akty zaś miłości (powiada św. Teresa) utrzymują w sercu jej święty ogień.

Po 2. trzeba rozmyślać, żeby otrzymać od P. Boga łaski konieczne, aby iść naprzód po drodze zbawienia, szczególniej zaś, żeby pozyskać światło Boże dla unikania grzechów i nabycia środków, wiodących do doskonałości.

Modlitwa jest głównym owocem rozmyślania. P. Bóg temu tylko zwykle udziela łaski, kto o nią prosi. „P. Bóg, pisze św. Grzegorz [1]), chce, abyśmy go prosili, żeby był zmuszony, zwyciężony niejako naszem natręctwem“. Zwróćmy uwagę na słowa: wzyciężony natręctwem. Niekiedy, aby otrzymać jakie szczególne łaski, nie wystarcza zwykła modlitwa, lecz trzeba nalegać, zmuszać niejako modlitwami P. Boga, aby tych łask udzielił. Prawda, iż Bóg jest gotowy w każdym czasie nas wysłuchać; lecz podczas modlitwy, gdy jesteśmy ściślej z Nim złączeni, hojniej udziela nam On swej pomocy.

Przedewszystkiem podczas rozmyślania należy się modlić, o wytrwałość i miłość świętą.

Wytrwałość ostateczna nie jest jedną łaską, lecz łańcuchem łask, któremu winien odpowiadać łańcuch naszych modlitw; jeżeli przestaniemy się modlić, P. Bóg przestanie użyczać nam swych pomocy, a tak zostaniemy zgubieni. Kto nie rozmyśla, ten z trudnością wytrwa w łasce Bożej aż do śmierci. Biskup Palafox w swych objaśnieniach do listów św. Teresy pisze [2]): Jakże P. Bóg udzieli nam wytrwałości, jeśli Go o nią nie prosimy? a jakże nie rozmyślając, o nią prosić będziemy? bez modlitwy (mówi on) niema żadnej łączności z P. Bogiem.

Podobnież należy usilnie się modlić, aby otrzymać od P. Boga miłość Bożą. Św. Franciszek Salezy mawiał, iż z świętą miłością złączone są wszystkie cnoty. *Przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra* (Mądr. 7, 11). Wraz z miłością wstępują do duszy dobra wszelakie.

Módlmy się więc ustawicznie o wytrwałość i miłość; abyśmy zaś z tem większą ufnością to czynili, pomnijmy zawsze na obietnicę P. Jezusa — że jeżeli o co prosić będziemy P. Boga przez zasługi Jego Syna, wszystkiego nam udzieli. *Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam* (Jan 16, 23). Módlmy się więc i zawsze się módlmy, jeżeli chcemy, aby P. Bóg wszelkich dóbr nam użyczył. Módlmy się za siebie, jeżeli zaś ożywieni jesteśmy żarliwością o chwałę Bożą, módlmy się także za innych. P. Bogu bardzo się podoba, gdy się modlimy za niewiernych, za heretyków i za wszystkich grzeszników. *Niech Ci wyznawają ludzie, Boże, niech Ci wyznawają wszyscy ludzie* (Ps. 66, 6). Panie, mówmy, spraw, abyś był poznany, spraw, żeby Cię miłowano. Czytamy w żywotach św. Teresy i św. Marji Magd. de Pazzis, jak P. Bóg im polecał, żeby modliły się za grzeszników. Z modlitwami za grzeszników łączmy też modlitwy za święte dusze czyścowe.

Po 3. powinniśmy rozmyślać nie dla pociech duchownych, lecz głównie, aby poznać, jaka jest względem nas wola Boża. *Mów, Panie* (mówmy do Boga z Samuelem), *bo słucha sługa Twój* (I Kr. 3, 8). Panie, spraw, bym poznał, czego żądasz ode mnie,

[1]) In Ps. poen. 6.
[2]) List 10, n. 10.

albowiem chcę to uczynić. Niektóre osoby póty rozmyślają, póki sprawia im to pociechy duchowne; lecz skoro ich nie otrzymują, przestają rozmyślać. Jest pewne, że Bóg zwykł podczas rozmyślania pocieszać dusze ukochane i daje im zakosztować nieco ze słodyczy, jaką przygotował w niebie dla tych, którzy Go kochają. Miłośnicy świata nie pojmują tego; podobając sobie jedynie w ziemskich przyjemnościach, gardzą niebieskiemi. O gdyby ich zakosztowali, porzuciliby spewnością wszystkie swe uciechy, aby zamknąć się w celi i rozmawiać tam sam na sam z Panem Bogiem! Rozmyślanie nie jest czem innem, jak rozmową duszy z Bogiem. — Dusza wyraża Mu swe uczucia, swe upodobania, swoje trwogi i swe prośby; P. Bóg zaś przemawia do jej serca, daje jej poznać swoją dobroć, miłość, jaką względem niej jest ożywiony, i co ona czynić powinna, aby się Mu przypodobać. *Zawiodę ją na puszczę i będę mówił do serca jej* (Oz. 2, 14).

Lecz tych pociech duchownych nie zawsze się kosztuje; większa część dusz świętych doznaje oschłości podczas rozmyślania. „Oschłością i pokusami, pisze św. Teresa, doświadcza Bóg dusze przez się ukochane". A następnie dodaje: „Choćby te oschłości trwały przez całe życie, dusza nie powinna porzucać rozmyślania; przyjdzie czas, iż za wszystko otrzyma wielką nagrodę". Czas oschłości jest czasem większego zysku. Skoro widzimy, iż brak nam żarliwości, świętych pragnień, że jeteśmy niezdolni do czegokolwiek dobrego, upokórzmy się i zdajmy się na wolę Bożą; upokórzmy się, mówię, i zdajmy się na wolę Bożą, gdyż takie rozmyślanie pożyteczniejsze jest dla nas niż inne. Błogosławiony, kto w oschłościach nie porzuca rozmyślania: P. Bóg obsypuje go łaskami. Mówmy więc w oschłości:

Ach, mój Boże, czyż mogę rościć sobie prawo, abyś mnie pocieszał? ja, co zasłużyłem na to, żebym był teraz w piekle na zawsze pozbawiony nadziei, bym Cię mógł jeszcze kochać Nie? narzekam więc iż mnie pozbawiłeś swoich pociech; nie zasługuję na nie i prawa do nich sobie nie roszczę. Wystarcza mi wiedzieć, że nie odrzucasz duszy, która Cię miłuje. Nie pozbawiaj mnie możności miłowania Ciebie, a potem czyń ze mną, co Ci się podoba. Jeżeli chcesz, abym był w takim ucisku i opuszczeniu aż do śmierci i przez całą wieczność, jestem z tego zadowolony Dość mi, gdy mogę do Ciebie szczerze powiedzieć: Mój Boże kocham Cię, kocham Cię, Marjo, Matko Boża; miej litość nade mną

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Królowa Różańca św. w Kościele i Polsce. O. Konstanty M. Żukiewicz Dominikanin. Tom I. str. 508, cena zł. 4,50. Wyd. OO. Dominikanów Lwów. Autor, wielki czciciel Matki Boskiej Różańcowej, w sposób wyczerpujący i barwny przedstawia pochód modlitwy różańcowej przez wieki — aż do dni naszych. Znakomity podręcznik dla kaznodziejów, interesująca lektura dla świeckich. W tej książce został zebrany przeobfity materjał o Różańcu. Znajdujemy tam opis rozkwitu i upadku Różańca, opisy cudów za przyczyną M. B. Różańcowej, opisy skutecznej walki z herezjami za pomocą tej niezwykłej modlitwy. Dowiemy się jak czcili Marję przez Różaniec Święci duchowni i świeccy, zakonnicy i żołnierze, wielcy uczeni i prostacy. Dowiemy się, jak niektórzy malarze czerpali natchnienie do wielkich arcydzieł. Po przeczytaniu tego dzieła, tak obfitego w różnorodną treść, zrozumiemy, że nabożeństwo różańcowe to nie „odklepywanie" pacierzy, ale modlitwa bardzo urozmaicona i wymagająca myślenia i jeden z najpewniejszych środków do uświęcenia się.

Na końcu książki mamy krótki zbiorek poezji różańcowej oraz wykaz literatury w języku polskim, łacińskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Tom II. pojawi się wkrótce.

Ks. St. Poczta: „Żywa Msza Święta. Wydanie V., cena 5 gr. Nakład Drukarni Grodziskiej w Grodzisku Pozn. Książeczka zawierająca modlitwy do wspólnego odmawiania podczas Mszy cichej lub śpiewanej. Ułożona praktycznie, modlitwy mszalne (często skrócone) odmawia naprzemian przewodnik i wszyscy. Jest to jeden z najdogodniejszych podręczników Mszy recytowanej. Odznacza się tem, że tak przew. jak i wszyscy odmawiają od razu małą cząstkę modlitwy, co ułatwia wspólne odmawianie.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Pirsa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Aby się u chrześcijan pomnażała znajomość i miłość Jezusa Ukrzyżowanego.

†

Módlmy się na intencję zmarłych Czytelników i Czytelniczek »Drogowskazu« oraz na intencję Rekolektantów i Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich.

Polecamy modlitwom dusze: ś. p. Eugenji Gruszeckiej z Sosnowca, ś. p. Teofila Ficeka z Bielszowic i ś. p. Józefa Klepka z Nowej Wsi — naszych Abonentów.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

„Idź Polsko w nowe czasy ze swym starym Bogiem, z Jego prawdą i prawem". Takie zdanie wypowiedział przez radjo w dzień wigilijny J. Em. ks. Kardynał Prymas w swem dłuższem przemówieniu. Podkreślił on, że Polska powinna czerpać natchnienie nie z prawa, ani z lewa lecz z góry. Zaznaczył J. Em., że „Tajemnica szczęścia, pokoju i wielkości złożona jest w Bogu i w naszej dobrej woli". „To, co dobrej woli, prędzej czy później dojrzy betlejemską gwiazdę prawdy i pójdzie za nią. Pod tą drugą gwiazdą, nie betlejemską, zostanie osamotniony, bezbożny, krwawy Heród i zostanie samotna gromada tych, co otwarcie lub zdradliwie zaprzysięgli niemożliwą zagładę Bożej Dzieciny i Jej posłannictwa".

„Gdy państwo wchodziło w konflikt z religją, musiało w tej walce ulec". Tak oświadczył wódz Włoch Mussolini w artykule niedawno ogłoszonym. Jako przykłady podaje on, że kanclerz Niemiec Bismark napróżno zwalczał religję, a walkę Napoleona z papieżem nazywa jednym z największych błędów. Mussolini oświadcza, że współpraca państwa z Kościołem jest „pożądaną i płodną" i że „wydała ona w Italji rezultaty jaknajlepsze. Nakoniec Mussolini przypomina swe dawniejsze oświadczenie, że „ktokolwiek zrywa jedność religijną kraju lub wprowadza w nią zamięszanie — **popełnia zbrodnię obrazy narodu.**

Nasza inteligencja coraz więcej rozumie katolicyzm. W ostatnim Adwencie w bardzo wielu naszych miastach zorganizowano odczyty dla inteligencji. Przeważnie przybywało na nie coraz więcej osób, słuchając uważnie i zabierając głos w dyskusji. Jest to pocieszający objaw i należy się spodziewać, że wkrótce nasza inteligencja pozna katolicyzm i odczuje jego piękność. Dziś, niestety, większość naszej inteligencji ma fałszywe wyobrażenie o katolicyźmie, a często niema o niem pojęcia.

Ksiądz ma prawo i obowiązek bronić przykazań Bożych. W roku ubiegłym ks. dziekan Zamejć z Krzyszyna (pod Białymstokiem) podkreślał na kazaniu, że w niedzielę wszyscy katolicy mają obowiązek wysłuchać mszy św., a nie, jak to się zdarza, chodzić na wycieczki lub ćwiczenia w czasie nabożeństwa. Właśnie w tym czasie prowadził plutonowy ćwiczenia ze strzelcami. Plutonowy ten wkrótce popełnił samobójstwo. Znaleźli się ludzie, którzy oskarżyli księdza, że on spowodował samobójstwo plutonowego. Sąd grodzki ukarał księdza Z. aresztem i grzywną za zniesławienie plutonowego, choć o nim nie wspominał, a zresztą plutonowy był prawosławny.

Od wyroku odwołał się ks. Zamejć do sądu okręgowego, który uwolnił go od winy i kary i zaznaczył, że ks. Zamejć spełnił swój obowiązek duszpasterski.

Procent katolików w państwach europejskich jest bardzo wielki, lecz niestety wielu katolików jest katolikami jedynie z metryki. Cieszmy się więc, że Akcja Katolicka rozwija się i coraz więcej przyczynia się do tego, że katolicy zaczynają żyć po katolicku. W Polsce jest 74 proc. katolików, we Włoszech 99,6 proc.; we Francji 95 proc.; w Austrji 92 proc; w Czechosłowacji 77 proc.; w Węgrzech 65 proc.; w Jugosławji 37 proc.; w Anglji 5 proc.

W każdej parafji — Dom katolicki. Takie hasło rzucił w ostatnim liście jeden z naszych arcypasterzy. Niech nikt nie sądzi, że diecezja, w której postawiono taki cel jest bogata i zasobna, bo jest to diecezja wołyńska, (łucka) jedna z biedniejszych. Szczęść im Boże w pracy, a my nie dajmy się prześcignąć Wołyniakom.

„Kłam, kłam, a zawsze coś z tego zostanie". Tak postępują nasi „wolnomyśliciele", jak to wielokrotnie stwierdzono. Tak również kłamliwie pisali, że za pogrzeb ś. p. posła japońskiego Kawai proboszcz pobrał 5.000 zł. i że poseł ten był nieprzytomny w chwili przyjmowania chrztu św. Niedawno odbyła się w Warszawie rozprawa karna przeciw redaktorce jednego z ich pism, oskarżonej o te oszczerstwa i sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia, 500 zł. grzywny, zapłacenie kosztów sądowych, oraz odwołanie oszczerstwa w trzech pismach. Przyczem sąd orzekł, że zarzuty „Wolnomyśliciela" **„stoją na niższym poziomie od najgorszego pisma brukowego".** A nasi wolnomyśliciele przedstawiają się ciągle za „postępowców". — Czy kłamstwa i oszczerstwa to również „postęp"?

„Wolność" wolnomyślicielska. Nasi i światowi wolnomyśliciele — bezbożnicy twierdzą, że dają wszystkim wolność. Kiedy jednak dojdą do władzy, to dają niewolę i mordy. Czasem jednak chcą przed światem pokazać inne oblicze. Oto jeden z gubernatorów w Meksyku wydał rozporządzenie, że mogą tam mieszkać tylko tacy kapłani, którzy ukończyli 50 lat, są „wolni od przysięgi na posłuszeństwie wobec władz kościelnych zagranicznych" i są żonaci. Gdyby było możliwe znaleźć takiego — to pewnie dodadzą warunek, że musi być niemowa, albo bez rąk i będą głosić, że nikogo nie prześladują. Może też znajdą się tacy „polscy" podróżnicy, którzy tam pojadą i będą ogłaszać, że w Meksyku jest wolność religijna, jak to ogłaszali o Rosji sowieckiej.

Kultura naszych bezbożników cofnęła się o 2 tysiące lat. W styczniowym numerze naszego pisma donosiliśmy, że zjazd bezbożniczy w Warszawie (niby Polaków, a w każdym razie polskich obywateli) pochwalił gwałty bezbożników rosyjskich, meksykańskich i hiszpańskich. Na uroczystości jubileuszu Sodalicyj we Lwowie wspomniał o tem ks. Arcybiskup Teodorowicz i przypomniał, że znalazł się historyk rzymski Tacyt, który potępił okrucieństwa Nerona wobec chrześcijan.

A przecież Tacyt był przekonany, że chrześcijanie dążą do zniszczenia państwa rzymskiego. Nie znał on chrześcijaństwa, ale oburzał się, że chrześcijan męczy się tak okrutnie. W naszych czasach okrucieństwa prześladowania chrześcijaństwa są większe niż za Nerona, a nasi bezbożnicy pochwalają je. Widzimy na tym przykładzie, że **bezbożnictwo cofa cywilizację o tysiące lat.** Człowiek oderwany od religji coraz więcej dziczeje, choć zwykle na cały głos woła, że jest najbardziej postępowy.

Polska znajduje się obecnie w fazie przygotowań do „kulturkampfu", czyli zwalczania religji w imię „kultury". Tak określa stan dzisiejszy Polski znakomity publicysta ks. Jan Urban T. J. Jesteśmy świadkami przeciwreligijnych wystąpień w gazetach i książkach. Rząd zapewnia o zgodzie z Kościołem, ale zorganizowane zespoły młodzieży, hodowane pod jego okiem, zapowiadają ostrą walkę z Kościołem i twierdzą, że rozpocznie się ona wtedy, gdy ta młodzież obejmie losy państwa w swoje ręce.

Po zbrodni w Marsylji potępił ją cały kulturalny świat. W Lidze Narodów potępił ją również komisarz Litwinow... Ale jednocześnie w Rosji rozstrzelano 66 ludzi, którym nie udowodniono żadnej zbrodni. O tem milczał Litwinow, jak również Liga Narodów. Zawsze to łatwiej potępiać cudze zbrodnie, bo Litwinow należał do bandy, która w 1907 roku zrabowała 250 tys. rubli przyczem zabito 35 ludzi, a dziś należy do rządu, który prawie codzień bez sądu zabija ludzi.

„Na przestrzeni dziesiątków kilometrów jest tylko jeden bezbożnik: ja sam". Tak pisze w swojem sprawozdaniu prezes klubu bezbożników w jednem z miasteczek i to w Rosji bolszewickiej. Pomimo wytępienia duchowieństwa i zniszczenia świątyń nie dało się usunąć wiary w Boga. Stwierdzają to również często pisma rosyjskie i oburzają się z tego powodu.

W Rosji zbierają składki na rewolucję w Hiszpanji. Składki są zbierane po fabrykach i są niby dobrowolne. Widocznie komuniści rosyjscy mają jeszcze nadzieję zapanowania nad Hiszpanją.

Trzeźwość — warunkiem oszczędności. Pod tem hasłem będzie obchodzony tegoroczny „Tydzień" trzeźwości od 1 do 8 lutego. Dziś jest ogólna bieda tak, że nawet nieraz niema z czego oszczędzać, a jednak zbyt często znajdują się pieniądze na napoje alkoholowe, toteż tembardziej potrzeba nam trzeźwości dzisiaj, gdyż pijaństwo nawet w czasach o wiele lepszych niejednego doprowadziło do skrajnej nędzy i występku.

Dwie miary. Gdy gazety polskie występowały przeciw nauczaniu dzieci polskich przez żydów nauczycieli — to pisma żydowskie nazywały to „antysemityzmem", ale gdy zdarzyło się, że kierowniczką szkoły żydowskiej w Warszawie została mianowana Polka — to żydowskie pisma wystąpiły przeciw temu. Może wypadałoby nazwać ten fakt „antypolonizmem". Ale najlepiej niech żydów uczą żydzi, a chrześcijan chrześcijanie.

Wpływy żydowskie w Meksyku. Ciekawe jest śledzenie, że większość bezbożników i wywrotowców jest pochodzenia żydowskiego. Stwierdza się to w Polsce, stwierdza to przewrot komunistyczny Rosji, a także mamy na to przykład w Meksyku. Ostatni dwaj prezydenci Meksyku byli Żydami. Prześladowania i męczenie katolików w Meksyku rozwinęły się za prezydenta Callesa, który jest żydem z Hiszpanji. Jednocześnie przyznał on Żydom osiedlającym się w Meksyku specjalne ulgi, jak: zwolnienie od podatków, obniżka cen biletów kolejowych i t. p.

„Żniwo wielkie" w Indjach. Znajduje się tam dopiero niespełna 4 miljony katolików (3 miljony 700 tysięcy) a kraj to ogromny o ludności około 300 miljonów. Wiele wysiłków trzeba będzie ponieść, aby ten kraj przywieść do „Owczarni Chrystusowej".

Zebranie antymasońskie w Paryżu. W ostatnich dniach grudnia odbyło się w Paryżu wielkie zebranie antymasońskie, na którem przedstawiono perfidję i podłość tej organizacji, która we Francji brała udział we wszystkich nieuczciwych aferach. Oskarżenia te popierano licznemi dowodami. Zrozumiałem jest, że masonerja ma nieuczciwe i zbrodnicze cele, bo gdyby tak nie było, to byłaby organizacją jawną, a nie tajną.

Masoni w rządzie francuskim. Niedawno utworzony rząd francuski ma w swym składzie pięciu ministrów, o których wiadomo napewno, że należą do masonerji.

„**W walce o moralne wartości kultury europejskiej rządy podzielać muszą troski Stolicy Świętej**". Twierdzili to i twierdzą oddawna katolicy i nic w tem dziwnego, lecz niespodzianką jest, że to twierdzenie powtórzył francuski minister spraw zagranicznych Laval, w czasie pobytu w Watykanie. Ostatnie rządy francuskie przeważnie uważały katolicyzm za przeszkodę w rozwoju kultury, a przynajmniej tak świadczy ich postępowanie. Widzimy więc, że nietylko w Hiszpanji i Bolszewji jest nawrót do religji, ale i we Francji. Minister Laval w czasie pobytu w bazylice św. Piotra modlił się klęcząc przed ołtarzem Najśw. Sakramentu i przy konfesji św. Piotra. Wypada postawić go za przykład wielu naszym niedoukom, którzy stronią od Najśw. Sakramentu. Dochodzimy do tego, że Polacy w katolickiej Polsce muszą sobie obrać za wzór niektórych ministrów z tej Francji, która jest uważana za bezbożną. Widocznie Francuzi coraz więcej mądrzeją.

Rodzina w Sowietach. Paryski dziennik „Le Temps" opisuje, jak żyje wiele rodzin w Sowietach. Aby tam żyć razem, wystarczy zgłosić się u urzędnika i spisać umowę, aby się rozwieść to wystarczy, by jedno z „małżonków" zgłosiło, że przestało z drugiem żyć. Jest to więc tylko rejestracja współżycia, podobna do tej, jaką prowadzi się u nas dla koni i bydła rasowego. A jednak są u nas ludzie, którym się to podoba, lecz to napewno nie są katolicy z życia.

Zakaz literatury pornograficznej w Rumunji. Szkoda, że to jeszcze nie u nas, lecz w Rumunji, którą uważamy często za zacofaną. U nas na każdym kroku spotyka się mniej lub więcej pornograficzne wydawnictwa. Ponieważ władze zakazu nie wydają, więc spore pole do pracy ma tu Akcja Katolicka.

Kurs dla narzeczonych. W Bninie, diec. poznańskiej urządziło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej kurs dla narzeczonych, trwający miesiąc. Rzecz jasna, że nie uczono tam ani tańców, ani „gruchania", bo tego jest za dużo, ale uczono gospodarki domowej, pielęgnowania niemowląt i t. d. Ponieważ bez Boga nic trwałego nieda się zbudować, więc kurs zakończono rekolekcjami zamkniętemi. W ten sposób kurs ten przygotował 41 druhny do zbudowania własnego gniazdka rodzinnego. Drugi taki kurs odbędzie się od 2 do 28 maja b.r.

J. Sieńko.

Złote Myśli.

„Kto mówi, że zna i kocha Jezusa, a przykazań Jego nie chowa, kłamcą jest, a prawdy w niem nie masz". *(św. Jan)*

„Kto chce iść za mną — woła do Ciebie Jezus, — niech zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój i naśladuje mnie".

(Mat. 16, 24).

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.